

Dzieci czekają na miłość

- Skąd się u was biorą dzieci? – pewnego dnia czteroletnia Marysia zapytała ciocię Beatę.
- Czasem dziecko rośnie w brzuchu nie u tej mamy, u której powinno – odpowiedziała ciocia. – Potem się rodzi i trafia do nas, a my szukamy prawdziwej mamy.



foto: Andrzej Nowak

ZRANIONE DZIECI

Państwo Beata i Antoni Dzierżanowscy z Opola byli rodzicami zastępczymi dla 18 dzieci. Opiekowali się noworodkami, które trafiały do nich prosto ze szpitala, a także starszakami, które odbierano z rodzin niewydolnych społecznie. Dom pani Beaty i pana Antoniego był jak przystań, w której dzieci znajdowały ukojenie, nabierały sił i uczyły się radości. Z takim pakietem trafiały potem do rodzin adopcyjnych.

Do państwa Dzierżanowskich trafiła dziewczynka, której mama aż do porodu uważała, że po prostu boli ją pęcherz, a także okaleczone siostrzyczki i chłopczyk na głodzie alkoholowym. Od czasu do czasu pan Antoni dorzuca historie z nutą czarnego humoru. Na przykład zdesperowana mama dała w internecie ogłoszenie, że sprzedaje dziecko. Nie wiedziała,

że to czyn karalny i lepiej pójść do ośrodka adopcyjnego i zrzec się praw rodzicielskich.

ADOPCJA – AKT MIŁOŚCI

Pani Beata i pan Antoni wiedzą, że nie wszyscy rodzice biologiczni dorośli do bycia mamą i tatą. Bez względu na to, co było powodem adopcji, zawsze prosili rodziców adopcyjnych: „Nie mówcie źle o rodzicach biologicznych, bo nie da się zbudować szczęścia na nie-nawiści”. Z drugiej strony o wielu biologicznych rodzicach, których poznali, mogą powiedzieć: „Oddanie dziecka do adopcji było z ich strony największym aktem miłości”.

Misja państwa Dzierżanowskich rozpoczęła się w 2003 r., gdy pani Beata przeszła na wcześniejszą, nauczycielską emeryturę, i trwała do 2014 r. Choć dopadało ich zmęczenie, zawsze byli pewni

celu swojej misji: przekonać dziecko, że jest kochane i nadać mu tożsamość. Powiedzieć, kim jest.

„PAWEŁEK DZIERŻANOWSKI”

Paweł cierpiał na zespół zaburzonej więzi. Chłopcem, który do wszystkich mówił po imieniu, opiekowała się babcia. Kiedy młodsza siostra Pawełka miała niecałe dwa lata, konkubent mamy odszedł do innej kobiety, z którą też miał dziecko. Mama Dorota pomyślała, że łatwiej będzie znaleźć nowego partnera bez płaczącej się pod nogami dwulatki. Poszła więc do sądu i zrzekła się praw rodzicielskich do córeczki. Pani kurator skojarzyła, że to świetna okazja, aby zabrać z tej rodziny także Pawełka. Babcia, choć kochająca, chorowała na schizofrenię i traktowała go jak malutkie dziecko.

Pięciolatek spał z nią w jednym łóżku, używał smoczka, nie potrafił się ubrać, rozebrać, ani nawet umyć rąk. Ze zwierząt znał psa, kota i kurę. Że żyrafa to żyrafa, zapamiętał po trzeciej wycieczce do zoo.

Po interwencji kuratora sąd rodzinny wydał postanowienie o odebraniu chłopca z rodziny i umieszczeniu go w tzw. krótko-terminowej rodzinie zastępczej, czyli u Dzierżanowskich.

Gdy przywieźli go do swojego domu, przez chwilę interesował się automatycznie zamykaną bramą garażową, ale trudno było go zachęcić, żeby wysiadł z auta. To był dla niego zupełnie inny świat. „A wy nie oglądacie *Pierwszej miłości* i nie jecie zupek chińskich?” – dziwił się. „Ciociu, a skąd są te kredki?” – pytał panią Beatę. „Kupiłam ci, bo cię lubię” – odpowiadała nowa ciocia. „W domu też miałem kredki. Dorota przyniosła mi ze śmietnika.”

Wszystkie spotkane osoby Paweł pytał o imię i nazwisko, więc się przedstawiali: Beata Dzierżanowska, Antoni Dzierżanowski, Kasia Dzierżanowska, Marcin Dzierżanowski... „A ja jak się nazywam?” – chciał wiedzieć. „Ty jesteś Pawełek” – odpowiadała ciocia w myśl zasady, by nie podawać dzieciom ich prawdziwych nazwisk, żeby je jak najszybciej zapomniały. „Ale jak się nazywam?” – dopytywał przedszkolak. „Będiesz miał takie samo nazwisko, jak twoi nowi rodzice” – uspokajała go pani Beata. „Dobrze, ale teraz jestem Dzierżanowski” – tłumaczył sobie.

56 tys.

Tyle dzieci przebywało w 38,5 tys. rodzin zastępczych i rodzinnych domach dziecka w Polsce w 2016 r. Niestety, wzrasta liczba placówek wychowawczych, a maleje liczba rodzin zastępczych, które są najlepszym środowiskiem wzrostu dla dziecka.



Tożsamość dawała mu poczucie bezpieczeństwa, dlatego ciocia poprosiła, aby przedszkolne krzesło i półkę w szatni podpisać: „Pawełek Dzierżanowski”.

Teraz chłopczyk ma inne nazwisko – po rodzicach, którzy go zaadoptowali i pokochali na zawsze. „Wiesz, ciociu – mówił do cioci Beaty po przeprowadzce do domu. – U Doroty nie było mi dobrze. Ale u mamy jest mi dobrze”.

NIE BÓJCIE SIĘ

Kiedy Dzierżanowscy byli rodziną zastępczą, pan Antoni prowadził domową kronikę, w której odnotowywał postępy i ważne chwile z życia dzieci. Pewnego dnia napisał:

Zakończyliśmy kolejne zadanie, Michał i Kubuś są ze swoimi „nowymi” rodzicami. Przygotowywaliśmy chłopców na tę sytuację, jak tylko potrafiliśmy. Były niekończące się rozmowy i opowieści o dzieciach, które najpierw były u nas, a potem zamieszkały w nowych domach, bo „znaleźli” się ich rodzice. Beata brała album ze zdjęciami i pokazując kolejne fotki, przedstawiała historię poszczególnych pociech. „Mamusia i tatuś już was znaleźli i jak tylko przygotowują dla was łóżeczka i kupią foteliki do samochodu, to po was przyjadą” – powiedziała do chłopców, a właściwie powtarzała to w kółko. Michał siedział na jej kolanach i słuchał z otwartą buzią. Gdy opowieść dobiegała końca, prosił: „Jeszcze raz!”.

Choć misja pani Beaty i pana Antoniego dobiegła końca, ciągle są dzieci, które czekają na nowe domy. – Z przyjęciem dziecka zawsze związany jest strach – wyjaśniają ciocia i wujek. – Przyjmując noworodka, tajemnicą są dla nas jego geny i pochodzenie. Przyjmując starsze dziecko, obawiamy się, czy poradzimy sobie z trudnymi doświadczeniami, które pamięta. Jednak lęk nigdy nie może być silniejszy niż miłość. Kiedy się boisz, popatrz w oczy dziecka, które tylko na nią czeka.

RAZEM Z NAMI RATUJ ŻYCIE DZIECI NIENARODZONYCH I WPŁAĆ DAR SERCA JUŻ DZIŚ!

Bank Pekao SA Oddział w Krakowie
93 1240 4650 1111 0000 5150 8401



Polskie Stowarzyszenie
Obrońców Życia Człowieka

Ulotka została przygotowana przez Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka,
ul. Krowoderska 24/6, 31-142 Kraków, NIP: 679-25-66-512.

Więcej bezpłatnych materiałów edukacyjnych na www.pro-life.pl.